

BEATA SIEROCKA

Dolnośląska Szkoła Wyższa, Wrocław

e-mail: beata.sierocka@dsw.edu.pl; ORCID: 0000-0002-3614-0115

Okaleczona wspólnota komunikacyjna. Siła agresji w megamedialnym świecie

Zjawiska agresji i przemocy, niezmiennie towarzyszące naszej aktywności komunikacyjnej, przybrały współcześnie jakościowo nową postać – a to za sprawą nowego kształtu naszego zapośredniczonego medialnie świata: za sprawą jego megamedialnego charakteru. Narzędzia teoretyczne transcendentalnej pragmatyki, jako koncepcji fundującej spójny projekt filozofii komunikacji, pozwalają na zdiagnozowanie tych zjawisk jako fundamentalnego zagrożenia dla warunków egzystencji wspólnoty komunikacyjnej. Diagnoza ta – we współbrzmieniu z imperatywami transcendentalno-pragmatycznej etyki współodpowiedzialności – obliuguje do bezwzględnego rygoryzmu komunikacyjnego. Nakłada „ekologiczną” wręcz powinność ochrony okaleczanej wspólnoty komunikacyjnej.

Słowa kluczowe: *wspólnota komunikacyjna, agresja w komunikacji, megamedialność, racjonalność dyskursywna, „powinność ekologiczna”*

Rozum jest obecny tylko wówczas, gdy ludzie mówią ze sobą.

H.-G. Gadamer

Wciąż powszechne i prawie niezachwiane pozostaje przekonanie, że filozofia – dziedzina uniwersalna i przepastnie głęboka – zachowuje swą szczególną rangę, godność i powagę przede wszystkim dzięki abstrakcyjnym konstrukcjom myślowym, należytemu dystansowi wobec przyziemnych (bo codziennych) spraw i rygorystycznemu oderwaniu od realnych, partykularnych odniesień. W przekonaniu takim konsekwentnie utwierdzała cała niemal historia europejskiej myśli filozoficznej i wyłącznie jej to „zasługa”, że taki jest również i dziś filozofii odbiór. Że tak ukształtowane są nasze wobec niej oczekiwania.

Nie dziwi więc, że niezbyt wiele spodziewamy się po filozofii także wówczas, gdy troskę i uwagę kierujemy na te zjawiska z naszej mentalnej przestrzeni, co do których nie mamy już wątpliwości, że wymagają bezwzględnej i radykalnej interwencji wszystkich racjonalnych jej podmiotów – a więc także filozofii. Do zjawisk takich należą dziś – coraz bardziej dotkliwie i coraz szczelniej osaczające – **agresja i przemoc w komunikacji**. Każdy wymiar naszej rzeczywistości (nie tylko społecznej) zaświadcza dziś niezbicie, że agresja i przemoc w komunikacji to kompleks zjawisk wymagający naszej interwencji natychmiast i nieodwołnie. W każdym aspekcie naszej egzystencji widać jasno, że siła rażenia tych zjawisk doprowadziła nas już na krawędź przepaści. Nie ma więc wątpliwości, że stoimy przed arcyważnym i poważnym zadaniem. Że przed zadaniem takim stoi między innymi również współczesna nauka. Jednak wsparcia w naszych zmaganiach z problemem agresji w komunikacji spodziewamy się raczej po lingwistach, prawnikach, pedagogach, psychologach – może politologach czy socjologach. Po filozofii nie spodziewamy się tu w zasadzie niczego.

Tymczasem – wbrew temu nastawieniu – istnieje perspektywa filozoficzna, która pozwala skonstruować bardzo użyteczne narzędzia teoretyczne do mierzenia się z tą kwestią i dzięki której także i pozafilozoficzne diagnozy odniesione do zjawisk agresji i przemocy w komunikacji zyskują ważną (zarówno teoretyczną, jak i praktyczną) legitymizację. A jednocześnie jest to konstrukcja filozoficzna, w obrębie której udaje się uchwycić najdrobniejsze wręcz zawiłości komunikacyjnej natury ludzkiego świata. Perspektywa, o jakiej mówię, to dzieło **transcendentalnej pragmatyki** (Apel 1973; Kuhlmann 1985; Böhler 1985; Sierocka 2003).

Dla filozofii o proveniencji transcendentalno-pragmatycznej problem agresji i przemocy w komunikacji to wręcz kwestia kluczowa i to kluczowa we wszystkich trzech głównych wymiarach filozoficznej refleksji: ontologicznym, epistemologicznym i etycznym. Na każdym z tych poziomów filozofia ta daje możliwość odkrycia tego, jak zjawiska agresji komunikacyjnej przenikają głęboko w realne struktury – w struktury społecznego **bytu**, w struktury **wiedzy**, w struktury **moralności**. Możliwość ta wynika ze specyficznego sposobu konceptualizowania przez nią tradycyjnych zagadnień filozoficznych – a mówiąc najogólniej, z dokonanej przez nią **transformacją filozofii**. (Transformacja ta, będąca radykalizacją fundamentalizmu Kantowskiego – a jednocześnie kontynuacją najważniejszych dla filozofii wątków teoretycznych obecnych u tak różnych filozofów, jak m.in. L. Wittgenstein, J.L. Austin, Ch.S. Peirce czy H.-G. Gadamer, sprowadza się do (1) osadzenia Kantowskiego problemu uprawomocnienia wiedzy w przestrzeni komunikacyjno-argumentacyjnej, (2) przekroczenia idealizmu Kantowskiego i przełamania jego niekonsekwencji dzięki metodzie „ścisłej refleksji” i (3) skonstruowania projektu etyki dyskursu z nadrzędną dla niej zasadą współodpowiedzialności. W konsekwencji transformacja ta – wyznaczając specyfikę transcendentalnej pragmatyki – pozwoliła jej na ukonstytuowanie pierwszego i – jak sądzę – w pełni spójnego programu filozofii komunikacji.) Ten wieloaspektowy zabieg, którego efektem jest przekształcenie zarówno fundamentalnego problematu filozoficznego, jak

i całego instrumentarium teoretycznego, sytuuje transcendentalną pragmatykę w absolutnie wyjątkowej pozycji – w pozycji, jakiej nie udało się osiągnąć żadnej innej koncepcji filozoficznej (czy to historycznej, czy to zupełnie współczesnej).

Oto bowiem, z jednej strony, udaje się transcendentalnej pragmatyce wypracować rozstrzygnięcia odnośnie do odwiecznie fundamentalnej (a przy tym niezwykle trudnej i podejmowanej – zazwyczaj bezskutecznie – w wielu systemach filozoficznych) kwestii ostatecznego uprawomocnienia wiedzy – a w tym także samouprawomocnienia. Na gruncie filozofii nie ma w zasadzie problemu o większym stopniu ogólności i wyższej randze teoretycznej. Rozstrzygnięcia wypracowane w tym zakresie przez transcendentalną pragmatykę osadzone są – mówiąc w największym skrócie – w perspektywie transcendentalistycznej i apriorycznej, a jednocześnie analitycznej i pragmatycznej. Ta synteza określa ramy konstrukcyjne transcendentalno-pragmatycznej koncepcji racjonalności komunikacyjnej i decyduje o jej nadzwyczajnej **sile teoretycznej**.

Natomiast z drugiej strony udaje się jej w tak subtelnie „utkana” perspektywę teoretyczną wkomponować rozstrzygnięcia zupełnie innego kalibru, mianowicie te, które dotyczą zawiłości świata życia i które z niej wynikają. To, że transcendentalna pragmatyka potrafi je konceptualizować na takiej właśnie teoretycznej kanwie, decyduje z kolei o **praktycznej sile** tej filozofii. Decyduje też między innymi o tym, że może ona odegrać tak znaczącą rolę w kontekście badań nad zjawiskami agresji i przemocy komunikacyjnej, dostarczając im niepodważalnego ugruntowania i wyznaczając zasadniczą strukturę, kierunki oraz cele.

A są to zadania o szczególnym znaczeniu: przede wszystkim z uwagi na wyjątkowy i do niczego nieporównywalny charakter zjawisk, jakie kwalifikujemy dziś jako agresję komunikacyjną¹. To tylko pozór, że mierzymy się tu z tradycyjnymi problemami – tyle że atakującymi nas w nowej (znacznie potężniejszej) skali i z wykorzystaniem nowych (znacznie „sprawniejszych”) technologii. W rzeczywistości „nowości” te stanowią o zasadniczej zmianie jakościowej. Budują nowe realia i przysparzają wielu, nieznanym dotąd problemów. Mówiąc najkrócej: bezprecedensowa – tocząca się zaledwie od kilkunastu, a co najwyżej kilkudziesięciu lat – ekspansja środków medialnych, nowomiedialnych, a przede wszystkim nowo nowomiedialnych sprawiła, że oto niepostrzeżenie egzystencja nasza toczyć się zaczęła w nowych, odmienionych realiach: w realiach świata już nie massmedialnego. lecz (jakby to najzgrabniej nazwać można) świata **megamedialnego**.

W megamedialnej rzeczywistości przesunięciom i modyfikacjom (a przy tym i komplikacjom) ulega w zasadzie większość charakterystyk, jakie związane były

¹ Za najdotkliwiej odczuwalne zjawiska komunikacyjne o charakterze przemocowym i agresywnym – związane z nowymi warunkami technologicznymi – uchodzą dziś m.in.: mowa nienawiści, trolling, cyberbullying, cybermobbing, czy cybernetyczny mizoginizm, szowinizm lub rasizm. Pod każdym z tych terminów kryje się całe spektrum zachowań komunikacyjnych obecnych we wszystkich już sferach życia społecznego: od intymnych relacji uczuciowych, poprzez związki koleżeńskie, przyjacielskie czy sąsiedzkie, po biznes, uwikłania światopoglądowe, religijne i polityczne.

z przekazem massmedialnym, a więc i kulturą massmedialną. Nie zawsze są to modyfikacje radykalne, nie zawsze mamy tu do czynienia z unieważnieniem najistotniejszych rysów rzeczywistości massmedialnej, a jednak zupełną nowością jest wszystko to, czego za sprawą tych zmian dziś doświadczamy. Zupełną nowością są: (1) świat totalnie przeniknięty medialnością, (2) człowiek w jego nieograniczonym uczestnictwie medialnym, (3) nadrzędny i dominujący charakter relacji medialnej i (4) różnorodność naszych aktywności, realizowanych wyłącznie poprzez środowisko medialne bądź ze względu na nie.

Szczegółową charakterystykę komunikacji megamedialnej najłatwiej będzie przybliżyć poprzez zderzenie jej z (podręcznikowymi wręcz) cechami komunikacji massmedialnej (McQuail 2007; Baran, Davis 2007; Goban-Klas 2004). Mówiąc najkrócej, charakterystyki te układają się w taki oto zestaw par (w których pierwszy człon charakteryzuje komunikację massmedialną, a drugi – komunikację megamedialną):

- masowość odbioru vs. tendencje do indywidualizacji i personalizacji przekazu,
- jednokierunkowość relacji komunikacyjnej vs. wzajemność i interaktywność (choć często pozorowana),
- relacja „nadawca – odbiorca” vs. uczestnictwo (też częstokroć pozorowane),
- wertykalność relacji komunikacyjnej vs. horyzontalność (a wręcz: diagonalność),
- instytucjonalna produkcja i dystrybucja przekazu vs. pozainstytucjonalne zaangażowanie,
- schematyczność i regularność przekazu vs. przypadkowość i spontaniczność.

Kolejne ważne charakterystyki i zjawiska świata megamedialnego to:

- bezprecedensowa dostępność mediów,
- niezliczona ilość zdarzeń komunikacyjnych zapośredniczanych medialnie,
- bezprecedensowa równość w dostępie do wiedzy i twórczości,
- multimedialność i konwergencja mediów,
- powszechna digitalizacja,
- niezbywalnie społeczny (bo: społecznościowy) charakter komunikacji,
- indywidualne media masowe (zgodnie z terminologią M. Castellsa),
- specyficzne sposoby wyłaniania się elit i kształtowania autorytetów,
- nowe oblicze „homo videns”.

Oczywiście każda z tych charakterystyk wymaga osobnej, drobiazgowej analizy. A jeszcze ważniejszym zadaniem będzie prześledzenie wzajemnych ich korelacji i wynikających z nich konsekwencji. To jednak temat na dalsze badania. Tutaj szło jedynie o wstępne, hasłowe zestawienie dystynktywnych cech komunikacji megamedialnej i wstępne zasygnalizowanie zmian, jakie wyznaczają specyfikę świata megamedialnego.

Nieważne, czy zmiany te dotknęły dziś już całą ludzką populację, czy też tylko jej połowę, a może nawet niepokazny procent. Ważne, że swymi konsekwencjami sięgają do samej istoty społecznej rzeczywistości i że – konceptualizowane z perspektywy transcendenalno-pragmatycznej – niosą ze sobą fundamentalne dla niej zagrożenia.

No i oczywiście bardzo ważne jest to, że w naszym megamedialnym świecie, świecie przenikniętym medialnością we wszystkich już wymiarach i we wszystkich wymiarach od medialności uzależnionym, zjawiska agresji i przemocy komunikacyjnej zyskują szczególną rangę i że specyfika tych zjawisk istotnie różni się od tego, z czym mieliśmy do czynienia wcześniej. I nie jest to tylko drastyczna różnica ilościowa, lecz przede wszystkim drastyczna (i dramatyczna w konsekwencjach) różnica jakościowa. Różnicę tę w pełni demaskują analizy sytuowane w perspektywie transcendentalnej pragmatyki. A zwłaszcza w perspektywie tych jej rozstrzygnięć, które odnoszą się do (1) samej koncepcji komunikacji społecznej, (2) do idei wspólnoty komunikacyjnej, (3) do wizji *homo communicativus* oraz – w wymiarze najogólniejszym – (4) do modelu racjonalności dyskursywnej. Te cztery wątki teoretyczne – które w największym skrócie zakreślę poniżej – wyznaczają zasadniczą strukturę teoretyczną, w jakiej konceptualizować należy, jak sądzę, kwestię agresji komunikacyjnej.

Wcześniej jednak – w analogii do niedzisiejszej formuły Lasswella – warto pokusić się o zakreślenie zasięgu, jaki powinny mieć badania nad agresją komunikacyjną, ujawniając (wzorem klasyka) ciąg pytań wyznaczających najistotniejsze problemy badawcze. W odniesieniu do zjawisk agresji komunikacyjnej byłyby to kolejno pytania:

KTO? – kim są w istocie uczestnicy tych zjawisk?

CO? – czym w istocie jest agresja komunikacyjna?

DLACZEGO? – jaka jest przyczyna tych zjawisk?

PO CO? – jaka towarzyszy im intencja?

JAKIE SKUTKI? – jakie są ich konsekwencje?

JAKIE ANTIDOTUM? – jakie są możliwe środki zaradcze?

Sytuowana tu na pierwszym miejscu kwestia uczestników tych zjawisk nie przypadkowo otwiera listę. Oto bowiem odpowiedź na pytanie „kto?” (pogłębiona i detalicznie „przefiltrowana”) determinuje w zasadzie wszystkie pozostałe pytania i wszystkie możliwe na nie odpowiedzi. W liczne subtelnosci tej odpowiedzi – tylko pozornie bardzo oczywistej – wprowadzić może wyłącznie kompleksowa koncepcja racjonalności komunikacyjnej – taka, jaką konstruować pozwala perspektywa transcendentalno-pragmatyczna.

To właśnie kompleksowość tej koncepcji sprawia, że odpowiedź na pierwsze z naszych pytań decyduje o powodzeniu badań na wszystkich pozostałych poziomach. A jednocześnie decyduje o tym, że każdą z odpowiedzi – łącznie z tą na pytanie „kto?” – modeluje sposób, w jaki rozumiana i definiowana jest sama **komunikacja społeczna**.

A jakie w takim razie powinno być rozumienie komunikacji społecznej? Jaka powinna być jej definicja? Które z jej aspektów wolno nam uznać za kluczowe i dystynktywne? Nie ma wątpliwości, że to bardzo zawiłe kwestie. I bardzo odpowiedzialne teoretyczne decyzje. Przede wszystkim trudno tu o proste i krótkie określenia. Trudno też o zgodę na te najczęściej przywoływane i upowszechniane wersje jej definicji (Sierocka 2012). Trudno wreszcie o wyeliminowanie pewnych standardowych nawyków, jakie powszechnie towarzyszą naszemu myśleniu o komunikacji społecznej.

Uporanie się ze wszystkimi tymi trudnościami – a w tym miejscu trzeba niestety zrezygnować z relacjonowania związanych z nimi, wielowątkowych i rozpisanych na liczne głosy „teoretycznych potyczek” – pozwala, jak sądzę, na sformułowanie takiej oto definicji:

Komunikacja społeczna to symbolicznie zapośredniczone i współintencjonalnie kształtowane współdziałanie (kooperacja) w zakresie koordynacji i regulacji zachowań, ekspresji doznań i emocji, przekazu informacji oraz współkształtowania norm, wiedzy i instytucji społecznych².

Żadna z uwikłanych w tę definicję kategorii nie jest nadmiarowa, żadnej z przywoływanych w niej okoliczności nie można pominąć bądź uznać za drugorzędną czy wtórną. Tylko uwzględnienie ich wszystkich łącznie czyni nasze rozumienie komunikacji społecznej w pełni adekwatne i rzeczywiście przydatne – zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym. Tylko w takim kształcie pozwala ono, z jednej strony, na ufundowanie spójnej koncepcji racjonalności komunikacyjnej, a z drugiej na skuteczne mierzenie się z praktycznymi problemami ciężącymi nad realnymi procesami komunikacyjnymi.

W odniesieniu do sugerowanych wyżej pytań – tych organizujących namysł i badania nad zjawiskami agresji komunikacyjnej – przynosi to taki oto efekt, iż odpowiedź na pierwsze z nich (i, jak sugeruję, nadrzędne) sprowadza się ostatecznie do wskazania³, że owym szczególnym podmiotem zaangażowanym w zjawiska agresji komunikacyjnej, stanowiącym ich obiekt i będącym zarówno ich „sprawcą”, jak i „ofiara”, nie jest żaden pojedynczy człowiek, żadna wybrana czy specyficznie funkcjonująca grupa społeczna, żadna instytucja czy organizacja, ani też żadna szczególna siła społeczna – tym podmiotem jest ... **realna wspólnota komunikacyjna**. A więc ta przestrzeń społeczna, która swą egzystencję zawdzięcza tej specyficznej kooperacji, jaką określamy mianem komunikacji społecznej.

Wyznaczające tę przestrzeń **relacje komunikacyjne** – jako fundamentalne spoiwo społeczne – konstytuują zarówno jej **szczegółowe charakterystyki**, jak i same **warunki jej możliwości**. W obrębie i na gruncie tych relacji konstytuuje się **człowiek** jako istota, o której naturze przesądza unikalna **kompetencja komunikacyjna**. Tu zatem, w „wirze” **komunikacyjnej kooperacji**, wyłania się realna **wspólnota komunikacyjna**, a wraz z nią **homo communicativus**. Ten spłot wzajemnych zależności i odniesień to bardzo skomplikowana tkanka: w iście hermeneutycznym stylu każdy z jej aspektów

² Jak pisałam w innym miejscu: właściwe jej rozumienie – odbiegające od tradycji podręcznikowej czy encyklopedycznej – musi uwzględniać zarówno rozległą już w tym zakresie refleksję filozoficzną (sięgającą od Ludwiga Wittgensteina i Johna Austina, poprzez Paula Grice’a i Johna Searle’a, aż po Jürgena Habermasa i Karla-Ottona Apla), jak i całe spektrum oryginalnych badań empirycznych wraz z ich teoretyczną eksplikacją z zakresu antropologii społecznej, psychologii komunikacji czy antropologii porównawczej (w tym m.in. badania prowadzone przed prawie stu już laty przez Bronisława Malinowskiego czy aktualnie realizowane przez Michaela Tomasello).

³ Jest to jedynie „wskazanie”, ponownie bowiem nie ma tu miejsca na pełny tok wyводу.

odsyla do pozostałych, żadnego nie da się konceptualizować w izolacji od innych i żadnemu nie można przypisać bezwzględnie nadrzędnej pozycji.

I choć to „konstrukcja” niezbyt łatwa do ogarnięcia, jednoznacznie dają się w niej wyodrębnić te poziomy, które odpowiadają – jak by to można powiedzieć – za „dyskursywny nadzór” nad ustanowieniem i utrzymaniem warunków możliwości funkcjonowania całej tej przestrzeni, a to znaczy – warunków możliwości wspólnoty komunikacyjnej we wszystkich trzech jej wymiarach: ontologicznym, epistemologicznym i etycznym. Ów „nadzór” w tym sensie ma charakter „dyskursywny”, że wyłącznie na gruncie i w obrębie postępowania argumentacyjnego, a więc wyłącznie w ramach samej kooperacji komunikacyjnej możliwe jest **uprawomocnianie** czy choćby usankcjonowanie **powinności, roszczeń i zobowiązań**, jakie (w warstwie performatywnej) wnoszone są każdym aktem komunikacyjnym i które każdy taki akt warunkują. Procedury argumentacyjne odnoszone do tych presupozycji to ów szczególny rodzaj dyskursu – **dyskurs argumentacyjny**. To dyskurs, do którego jesteśmy zobowiązani, a wręcz na który jesteśmy skazani, o ile utrzymane mają zostać warunki możliwości **zachowania realnej wspólnoty komunikacyjnej**.

Pora więc już na pytanie, jakie znaczenie ma to, że jako na podmiot zjawisk agresji komunikacyjnej wskażemy na wspólnotę komunikacyjną, iż dostrzeżemy go w **realnej** wspólnocie komunikacyjnej? Czy zmieni to w jakiś sposób kwalifikację tych zjawisk? Czy wyposaży nas w jakieś szczególne narzędzia? Czy rzeczywiście wymodeluje odpowiedzi na kolejne nasze pytania?

Otóż rozstrzygające jest tu to, że owe powinności, roszczenia i zobowiązania, jako niezbywalne **presupozycje** kooperacji komunikacyjnej, wyznaczają nieprzekraczalne jej ramy i jako takie mają niezbywalnie normatywny charakter. Stanowią jej **ramy normatywne!** A jako takie wyznaczają **idealną** wspólnotę komunikacyjną – czyli antycypację idealnego spełnienia presuponowanych roszczeń i zobowiązań.

Wśród tych presupozycji szczególną postać – jak to w drobiazgowych analizach ujawnia transcendentalna pragmatyka – przybiera **roszczenie do racjonalnego konsensu**. Podobnie jak wszystkie presupozycje związane z antycypacją idealnej wspólnoty komunikacyjnej roszczenie do racjonalnego konsensu ma charakter kontryfaktyczny – lecz mimo to, czy wręcz właśnie na mocy tej kontryfaktyczności, stanowi i wyznacza niedozwony (formalny) warunek możliwości kooperacji komunikacyjnej, a więc i warunek realnej jej wspólnoty.

Czym jest roszczenie do racjonalnego konsensu? Mówiąc najprościej, to konglomerat istotowych zobowiązań i normatywnych powinności, spośród których wyszczególnić należy przede wszystkim zobowiązanie do uznania **wolności**, do uznania **godności, partnerstwa, równoprawności**, uznanie prawa do **wyborów i własnych decyzji** – a więc zobowiązania do pełnego wzajemnego poszanowania praw członków komunikacyjnej wspólnoty. Zobowiązania te są nie tylko antycypacją **idealnego** konsensu, to jednocześnie imperatywnie narzucone dążenie do konsensu **praktycznego**,

czyli do konstruowania i utrzymywania warunków, w jakich możliwa jest egzystencja realnej wspólnoty komunikacyjnej.

Skoro więc zobowiązania składające się na roszczenie do racjonalnego konsensu, jako antycypacja idealnej wspólnoty komunikacyjnej stanowi nieodzowny warunek zawiązania i egzystencji realnej wspólnoty komunikacyjnej, zatem łamanie tych zobowiązań to nic innego, jak unicestwienie, niszczenie, można powiedzieć „demontowanie” formalnych ram, wyznaczających warunki możliwości realnej wspólnoty komunikacyjnej. To rujnowanie jej fundamentów. Jej **nieodwracalne okaleczenie!** A w konsekwencji – groźba jej unicestwienia.

Czy taką niszczycielską moc mają zjawiska agresji i przemocy komunikacyjnej? W odpowiedzi na to pytanie bardzo przydatna byłaby oczywiście pełna analiza agresji i przemocy jako takiej – porządne definicje, drobiazgowo kwalifikacje, czytelne dystynkcje. Nie podejmując tu tego zadania i odsyłając w tym zakresie do specjalistycznej literatury (Baron 1994; Buss 1961; Fromm 1977; Lorenz 1972; Pospieszyl 2017; Wahl 2012), można (a przede wszystkim należy) wskazać tu na fakt, że analiza agresji i przemocy, prowadzona narzędziami transcendentalnej pragmatyki i osadzona w konstruowanej przez nią strukturze teoretycznej jednoznacznie ujawnia, że zarówno agresja, jak i przemoc w komunikacji w rażąco i niekwestionowany sposób **łamią wszystkie zobowiązania** składające się na roszczenie do racjonalnego konsensu. Zawsze w jakimś stopniu wiążą się z pogwałceniem wolności i godności, zawsze stanowią naruszenie zasad partnerstwa czy równoprawności. Zawsze są w jakiś stopniu atakiem na to, co w fundamentalnym wymiarze stanowi o możliwości porozumienia, co wyznacza warunki naszej komunikacyjnej kooperacji. Żadna z dostępnych analiz, żadne badania odniesione do problemu agresji w komunikacji nie podważają tej konstatacji. Wszystkie wydają się pośrednim jej potwierdzeniem. Niewiele z nich jednak dysponuje narzędziami teoretycznymi, które umożliwiałyby zrozumienie rangi tych procesów. Zrozumienie właśnie tego, że agresja komunikacyjna to nie jedno z wielu negatywnych zjawisk życia społecznego, to nie przykra rysa na naszym społecznym obliczu – lecz **siła demontująca fundamenty naszego społecznego funkcjonowania**. Destruktywna siła bezpowrotnie go okaleczająca.

Oto dramatyczna w swej wymowie (i – jak mogłoby się wydawać – nadmiernie patetyczna w formie) **diagnoza**, na jaką naprowadzają analizy racjonalności komunikacyjnej osadzone w perspektywie transcendentalno-pragmatycznej. Jej dramatyzm i patetyczny rys są w pełni uzasadnione. Stanowią bowiem dość prostą konsekwencją tego, iż nasza aktywność komunikacyjna wykroczyła poza ramy tradycyjnych (choć zawsze w jakiś sposób niepełnych) form komunikacji społecznej, że wymknęła się również mechanizmom komunikacji massmedialnej. O jej specyfice – jak sugerowałam – stanowi dziś jej megamedialny charakter. A megamedialność (z uwagi na jej szczegółowe charakterystyki) to w istocie swoisty powrót do „pełnowymiarowej” komunikacji międzyludzkiej. Tyle że realizowanej w zupełnie nowych warunkach cywilizacyjnych (a zwłaszcza – technologicznych). I właśnie to połączenie stanowi o „ciężarze

gatunkowym” diagnozowanego zagrożenia. Radykalnie zmienia konsekwencje naszej aktywności komunikacyjnej. Sprawia, że akty agresji i przemocy komunikacyjnej, jako akty niszczące fundamenty relacji komunikacyjnych, niszczą podstawy realnej wspólnoty komunikacyjnej, **niszczą fundamentalne warunki możliwości jej przetrwania**. Bezpowrotnie ją okaleczają.

Ale ta diagnoza to zarazem szansa! Przede wszystkim szansa na rozpoznanie skali i wagi problemu. A jednocześnie – i co najważniejsze – szansa na rozpoznanie, że w istocie sytuacja ta rodzi swoistą i niezbywalną „**powinność ekologiczną**”. Wręcz „imperatyw ekologiczny”. Skoro bowiem mamy do czynienia z zagrożeniem fundamentów środowiska społecznego, to sytuacja ta wymusza na nas równie ostrą i radykalną reakcję jak ta, do jakiej zmusza nas degradacja środowiska naturalnego. W odniesieniu do obu wymiarów cięży dziś nad nami nadzwyczajna odpowiedzialność, cięży owa ekologiczna powinność jako świadomość bezprecedensowego zagrożenia – z jednej strony, podstaw środowiska naturalnego, z drugiej, społecznej tkanki megamedialnego świata.

Tu nie ma alternatywy! Tak jak okaleczenia tkanki biologicznej naszej planety, tak i okaleczenia społecznej tkanki naszej wspólnoty komunikacyjnej nie pozostawiają **żadnego** wyboru! Ochrona realnych warunków możliwości relacji komunikacyjnej to konieczność równie bezwzględna jak ochrona podstawowych warunków egzystencji biologicznej. Świadomość tej konieczności dociera do nas powoli i mozolnie. Wciąż próbujemy różnych sposobów na bagatelizowanie sytuacji. Wciąż mamy nadzieję, iż nadmiarowe są katastroficzne prognozy, że przesadzone są one przede wszystkim w takim sensie, że nie doceniają mechanizmów samoobronnych zagrożonych struktur. Tymczasem analizy transcendentalno-pragmatyczne bezdyskusyjnie oddalają te nadzieje. Ujawniają, że spajana komunikacyjnymi relacjami wspólnota komunikacyjna – jako przestrzeń, w ramach której konstytuuje się nasza podmiotowość i dzięki której konstytuuje się człowiek jako *homo communicativus* – ma zarazem tę specyfikę, iż kluczowe elementy jej struktury (w tym także te, które fundują jej podstawy) mają istnienie niezależne od poszczególnych podmiotów tej wspólnoty, a zarazem wyłącznie przez nie właśnie są konstruowane. Te paradoksalne (i pozornie sprzeczne) zależności sprawiają, że nie ma najmniejszych szans na to, by znaleźć się mogły jakiegokolwiek inne, chroniące przed okaleczeniami środki zaradcze – inne niż te, jakie sami możemy wdrożyć i jakie wdrożyć bezwzględnie jesteśmy zobowiązani (Sierocka 2016). Wyłącznie w obrębie wspólnoty komunikacyjnej i tylko na mocy jej działań wpisanych w ramy dyskursywnie konstruowanej racjonalności komunikacyjnej możliwe jest wdrażanie nieodzownego rygoryzmu komunikacyjnego. I w tym tylko szansa.

Oczywiście także bez transcendentalno-pragmatycznej filozofii i jej specyficznych narzędzi teoretycznych zdajemy sobie sprawę z uciążliwości, szkodliwości czy przynajmniej niestosowności agresywnych zachowań komunikacyjnych. I bez niej – zwłaszcza wobec tragicznych częstokroć ich konsekwencji – jasno rozumiemy, że niezbędna jest obrona przed nimi i konieczna reakcja na wielu rozmaitych poziomach.

Ale tylko transcendentalna pragmatyka spełnia wobec tej sytuacji zadanie filozoficzne *par excellence* – bowiem tylko ona (1) dostarcza kompleksowej diagnozy tych zjawisk, (2) konstruuje system rozstrzygnięć teoretycznych pozwalających na spójną ich konceptualizację, (3) uzasadnia nieodzowny radykalizm w podejściu do nich, a przede wszystkim: (4) dostarcza ostatecznego, niepodważalnego uprawomocnienia⁴ ujawnianych rozstrzygnięć.

Wszystko to sprawia, że transcendentalno-pragmatyczne konstrukcje teoretyczne w szczególnie konkluzywny sposób przekładają się na praktyczny wymóg rygoryzmu komunikacyjnego, na praktyczną powinność podporządkowania naszej aktywności komunikacyjnej zobowiązaniom i powinnościom wynikającym z formalnej struktury relacji komunikacyjnej. A więc na powinność bezwzględnej obrony przed agresją komunikacyjną.

Realne wdrażanie tej powinności to zadania rozpisane na wiele różnych podmiotów życia społecznego i temat na odrębne analizy. W tym miejscu można jedynie zasygnalizować, że prace teoretyczne i działania praktyczne, jakie z uwagi na ten kontekst muszą zostać podjęte w pierwszej kolejności, to m.in.:

1. Intensywne badania i równie intensywna edukacja w zakresie wiedzy o zjawiskach komunikacyjnych (*homo communicativus*, wspólnota komunikacyjna, racjonalność dyskursywna, etyka współodpowiedzialności).
2. Ujawnianie (szczególnie poważnych) konsekwencji przełamывania ram racjonalności dyskursywnej i zasad etyki współodpowiedzialności.
3. Usystematyzowanie wiedzy na temat obszarów, na których dochodzi do przemocy komunikacyjnej (eliminacja nadmiarowych interpretacji).
4. Skatalogowanie (typizacja, taksonomia) zdarzeń komunikacyjnych.
5. Jednoznaczne zdefiniowanie tego, co naganne (bo związane z przemocą, agresją, nieetycznym zachowaniem...).
6. Penalizacja przemocy komunikacyjnej – wskazanie zakresu odpowiedzialności karnej za nią (potrzebne decyzje w analogii do zakazu tortur, zakazu kar cielesnych w odniesieniu do dzieci, zakazu zadawania cierpienia zwierzętom itp.).
7. Skonstruowanie systemu działań prewencyjnych.
8. Rygor w egzekwowaniu kar i sankcji (daleko wykraczających poza kary grzywny czy pozbawienia wolności).

Należy oczywiście mieć świadomość, że zestawienie to ma czysto roboczy charakter i już na pierwszy rzut oka domaga się wielu uzupełnień – a więc dalszej nad nim pracy (równoległe w planie teoretycznym i praktycznym). Ale jednocześnie należy mieć też nadzieję, że praca ta – realizowana zgodnie z transcendentalno-pragmatycznym postulatem rygoryzmu komunikacyjnego – pozwoli na diagnozowany przez

⁴ W terminologii filozoficznej ta, wypracowana przez transcendentalną pragmatykę, procedura uprawomocnienia nosi miano „ściśle refleksyjnej”. Wyjaśnienie jej specyfiki proponowałam w: Sierocka 2003, s. 63–93.

Stevena Pinkera „zmierech przemocy” w sferze komunikacyjnej i na rychłe ujawnienie „lepszej strony naszej natury” (Pinker 2015).

Bibliografia

- APEL K.-O., 1973, *Transformation der Philosophie*, Bde 1–2, Suhrkamp, Frankfurt a/M.
- BARAN S.J., Davis D.K., 2007, *Teorie komunikowania masowego*, tłum. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- BARON R.A., Richardson D. R., 1994, *Human Aggression*, Plenum Press, New York.
- BÖHLER D., 1985, *Rekonstruktive Pragmatik. Von der Bewußtseinsphilosophie zur Kommunikationsreflexion, Neubegründung der praktischen Wissenschaften und Philosophie*, Suhrkamp, Frankfurt a/M.
- BUSS A.H., 1961, *The psychology of aggression*, Wiley, New York.
- FROMM E., 1977, *Anatomie der menschlichen Destruktivität*, Rowohlt, Reinbek.
- GOBAN-KLAS T., 2004, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- KUHLMANN W., 1985, *Reflexive Letztbegründung. Untersuchungen zur Transzendentalpragmatik*, Alber, Freiburg/München.
- LORENZ K., 1972, *Tak zwano zło*, tłum. A.D. Tauszyńska, PIW, Warszawa.
- MCQUAIL D., 2007, *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- PINKER S., 2015, *Zmierech przemocy. Lepsza strona naszej natury*, tłum. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań.
- POSPIESZYL I., 2017, *Patologie społeczne*, PWN, Warszawa.
- SIEROCKA B., 2003, *Krytyka i dyskurs. O transcendentno-pragmatycznym uprawomocnieniu krytyki filozoficznej*, Kraków, Wydawnictwo Aureus, Kraków. Tekst udostępniony również na: <http://racjonalnosckomunikacyjna.pl/wokol-antropologii-komunikacji/>.
- SIEROCKA B., 2012, *Wokół antropologii komunikacji*, [w:] *Via Communicandi. Prace z Antropologii Komunikacji i Epistemologii Społecznej*, Wrocław s. 163–178. Tekst udostępniony również na: <http://racjonalnosckomunikacyjna.pl/wokol-antropologii-komunikacji/>.
- SIEROCKA B., 2016, *Etyka współodpowiedzialności czyli moralność wywiedziona z międzyludzkiej komunikacji*, *Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego*, 10 (1), s. 186–196, Wydawnictwo Naukowe DSW. Tekst udostępniony również na: <http://racjonalnosckomunikacyjna.pl/wokol-antropologii-komunikacji/>.
- WAHL K., 2012, *Aggression und Gewalt. Ein biologischer, psychologischer und sozialwissenschaftlicher Überblick*, Spektrum Akademischer Verlag, Heidelberg.

A mutilated communication community: The power of aggression in the world of megamedia

Aggression and violence, which invariably accompany our communication activities, have now assumed a qualitatively new character. This is due to the new shape of our media-mediated world, specifically to its megamedial character. The theoretical tools of transcendental pragmatics, the founding framework of a coherent philosophy-of-communication project, help recognise these phenomena as a fundamental

threat to the very existence of the communication community. Consonant with the imperatives of the transcendental-pragmatic ethics of co-responsibility, this realisation obliges us to the exercise of an absolute communicative rigour. It even generates an “ecological” obligation to protect the mutilated communication community.

Keywords: *communication community, aggression in communication, megamediality, discursive rationality, “ecological obligation”*